Nr 36. Kraków, Sroda 13 Lutego 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Płohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Śmierć Milana.

Kraków, 12 lutego.

Śmierć uwolniła wreszcie Serbię od człowieka, który zaciężył nad jej losami, niby fatum złowróżbne. pomimo że wszelkie miał dane, aby, dzięki raczej szczęśliwemu zbiegowi wypadków, niż osobistym swoim zaletom, zainaugnrować w państwie, przez siebie rządzonem, erę samodzielności politycznej i ekonomicznego rozwoju. Całem nieszczęściem było, jak się zdaje, dla zmarłego wczoraj w Wiedniu Milana Obrenowicza, że zbyt wcześnie na tron powołany, nie miał czasu przejść tej szkoły życia, która wyrabia charaktery i daje praktyczne na przyszłość wskazówki. Z natury lekkomyślny, chciwy rozkoszy życia, chociaż nie pozbawiony przyrodzonych zdolności, w młodym wieku dostał się na tron księstwa serbskiego, które niebawem otrzymało zupełną niezależność i wyniesione zostało do rzędu królestw.

Fatalny wpływ na życie Milana wywarła jego małżonka, Natalia. O wpływ na Serbię ubiegały się Austro-Węgry i Rosya. Podczas gdy król był zwolennikiem polityki austro-węgierskiej, używała Natalia całego swojego znaczenia, aby zapewnić przewagę Rosyi. W najkrytyczniejszych, przełomowych chwilach ścierały się te dwa prądy, popierane przez każdego z małżonków na własną rękę. O ile jednak Milan sympatycznym mógł być dla nas, jako zdeklarowany przeciwnik rusofilizmu, o tyle gorszyć nas musi bezgraniczną lekkomyślnością swoją na polu ekonomicznej działalności. Milan wydał Serbię na pastwę banków austryackich, pozaciągał w nich. na rzecz państwa, olbrzymie długi pod bardzo niekorzystnemi warunkami i oddał wprost całą gospodarkę w obce ręce. Kraj, mający wszelkie warunki ekonomicznego rozwoju. zniszczał pod względem materyalnym, a pod względem cywilizacyjnym bardzo mizerne poczynił postępy.

Wśród pary małżonków królewskich przyszło do starć wprost gorszących, które doprowadziły do rozwodu. Milan pozbył się swej małżonki, a z nią intryg rusofilskich. Zamiast jednak nżyć swej samodzielności na rzecz interesów państwa. rozpoczął rządy tak finansowo kraj niszczące, że wzmocnił tylko przez to radykalne stronnictwo, czerpiące. zachętę i wpływy w powszechnem w kraju niezadowoleniu. Król potrzebował wiele pieniędzy dla siebie samego; był stanowczo za drogim panującym na kraj tak biedny. jakim była Serbia. a za mało posiadał zdolności. aby ten kraj finansowo podnieść, uczynić go produkcyjnym.

Wreszcie sprzykrzyły mu się rządy, zatęsknił za życiem swobodnem. wolnem od trosk panującego. Przedwcześnie tedy oddał rządy małoletniemu synowi swemu, Aleksandrowi. a sam na obczyźnie, w Paryżu, osładzał sobie wygnanie w sposób najmniej z powagą monarszą licujący. Jako „książę Takowy“ kompromitował się Milan życiem rozrzutnem i wyuzdanem na bruku paryskim. Marnował i rozrzucał pieniądze, które pod różnemi tytułami wyciągał z Serbii. Aby zyskać fundusze. których zawsze brak uczuwał, zażądał od Serbii olbrzymiego ryczałtu, przyrzekając w zamian za to. że zrzeka się praw do stałej pensyi i do powrotu do kraju. Dano mu ten ryczałt. aby się go pozbyć raz na zawsze. To jednak nie przeszkodziło mu wcale, że w ostatnich latach powrócił znowu do Serbii, aby w charakterze głównodowodzącego armią serbską zyskowne zająć w Serbii stanowisko.

Pod rządami syna, a za życia ojca eks-króla, Serbia przechodziła z jednego przesilenia w drugie. Natalia nie dała za wygraną i dokładała sił wszelkich. aby wrócić do Belgradu i u boku syna rozwinąć politykę, której nić przerwał jej Milan. Wpływy ojca przeważyły. — Natalia musiała pożegnać się z myślą bezpośredniego udziału w rusofilskich intrygach.

Ale w intrygach rodziców wychowany syn, dojrzał i rozpoczął akcyę na własną rękę. — Mniej szczęśliwy w wyzyskiwaniu zamachów stanu, na które porywał się z bajeczną odwagą. zapragnął pewnej samodzielności. Nie było jej jednak tam, gdzie on się jej dopatrywał. Pozbył się najpierw matki; potem postanowił pozbyć się ojca. I gdy w roku zeszłym Milan. jako głównodowodzący armią serbską, przebywał na kuracyi w Karlsbadzie, pocieszając się towarzystwem dwóch swoich przyjaciółek paryskich, syn skorzystał z nieobecności ojca i zaręczył się z Dragą Maszin. Był to objaw zwrotu na tory polityki rusofilskiej, gdyż dwór petersburski przyjął wiadomość o tem postąpieniu młodego króla z ogromną radością.

Milan zerwał odrazu z „niewdzięcznym“ synem i nie wrócił już do Belgradu, a syn uczynił ze swej strony wszystko, aby mu nowego powrotu nie umożliwić. Rozpoczęła się nowa serya intryg. Milan miał w Serbii zawsze liczne grono zwolenników, zwłaszcza w armii i wśród młodzieży. Punkt oparcia znalazł teraz w dyplomatycznych sferach austryackich i licząc na nie, czynił starania celem przygotowania sobie gruntu w krajn. Równocześnie wpływ rusofilskich radykałów zwiększył się w Serbii. Natalia mogła liczyć na zwycięstwo a nawet marzyć o tryumfalnym wjeździe do konaku belgradzkiego.

I kto wie, na czem byłaby się skończyła ta walka stronnictw, opartych o ambitną parę rozłączonych małżonków i stojące za niemi obce mocarstwa, gdyby nagle i niespodzianie nieubłagana śmierć nie była z szachownicy intryg usunęła osoby Milana.

Zamyka się z jego śmiercią jeden okres z dziejów nowożytnej Serbii; okres pełen zawichrzeń i niepokojów wewnętrznych, źle wróżących o przyszłości państwa i losie dynastyi Obrenowiczów, której powagę obniżył zmarły wczoraj Milan i wielce nadwerężoną już przekazał synowi, poważniej może patrzącemu od ojca. na życie i sprawy publiczne, lecz zbyt słabemu do spełnienia trudnego zadania monarchy Serbii, zniszczonej ekonomicznie, podminowanej politycznie.

Ród Milana nie jest „stirps regia“. Dzisiejsza, panująca w Serbii dynastya Obrenowiczów imię swoje wzięła od Obrena, pochodzi zaś w rzeczywistości od wieśniaka Teszy, albo Teodora z Dobrynii, w powiecie Użice. Obren z Bruśnicy ożeniony był z Wisznją. która mu powiła Milana Obrenowicza, późniejszego wojewodę, zmarłego w r. 1810. Wisznja wyszła po śmierci Obrena powtórnie zamąż za włościanina Teszę, lub Teodora. a z małżeństwa tego pochodzili trzej bracia: Miłosz, książę Serbii. zmarły w r. 1860; Jefrem, zmarły w r. 1856. i Jowan, zmarły w r. 1850. Wszyscy trzej do swoich imion chrzestnych przyłączyli nie nazwisko swoje rodowe, to jest ojca, lecz nazwisko znanego w całej Serbii brata przyrodniego, wojewody Milana Obrenowicza. Na tronie serbskim po Miłoszu zasiadali synowie jego: książę Milan, zmarły w r. 1839, tudzież Michał, zamordowany w r. 1868.

Zmarły król Milan I był wnukiem Jefrema i urodził się dnia 22 sierpnia 1854 r. w Menassie, miejscowości rumuńskiej. Wychowywał się w Paryżu, gdzie nauczycielem jego był Franciszek Huet, były profesor filozofii. W r. 1868, po zamordowaniu Michała. powrócił ze swoim nauczycielem do Belgradu, gdzie go wielkie Zgromadzenie narodowe wybrało księciem Serbii dnia 2 lipca 1868 r., poczem dnia 5 lipca tegosamego roku nastąpiła uroczysta koronacya. W r. 1872, dnia 2 sierpnia, ogłoszony pełnoletnim, objął samoistnie rządy księstwa serbskiego. W roku następnym udał się do Wiednia i Paryża, a w stolicy Francyi otrzymał od ówczesnego prezydenta republiki, Mac Mahona, krzyż legii honorowej.

Rok 1875 był przełomowym w dziejach Serbii pod panowaniem Milana. Gdy w Bośni wybuchło powstanie, Serbowie poczęli marzyć o „świętej“ wojnie przeciwko Turcyi. Rozmaite wpływy krzyżowały się w Belgradzie. aż w maju 1876 r. nastąpiły takie wypadki, jak powstanie Bułgarów, zamordowanie konsulów w Salonice i detronizacya Abdulazisa.

Dnia 30 czerwca 1876 r. chwycili Serbowie za broń przeciwko Turcyi, chociaż podobno Milan sprzeciwiał się tej wojnie. Znany generał rosyjski Czernajew objął naczelne dowództwo nad armią serbską i wiódł ją od przegranej do przegranej. Ten operetkowy bohater, zdobywca Taszkientu, później adwokat w Moskwie, założyciel petersburskiego dziennika „Russkij Mir“, agitator wędrowny pośród Słowian w Austryi, ów Czernajew zgotował Serbom sromotną klęskę. Osman Pasza i Abdul-Karim szli na Belgrad prawie bez oporu, a tymczasem w obozie pod Aleksinacem generał Czernajew okrzyknął dnia 16 września 1876 roku Milana królem Serbii.

Wojna ta niefortunna skończyła się wreszcie pokojem w r. 1877, a traktat berliński obdarował Serbię znaczną stosunkowo przestrzenią kraju i niepodległością. — Dnia 6 marca 1882 r. otrzymał wreszcie Milan za zgodą mocarstw godność królewską.

W r. 1885. gdy Rumelia połączyła się z Bułgaryą, znowu zapanował w Serbii duch wojowniczy, który sprowokował niepotrzebną wojnę pomiędzy sąsiedniemi ludami, potrzebującemi przedewszystkiem pokoju. Wszyscy mają w pamięci przebieg tej wojny, w której tak bardzo się odznaczył książę Bułgaryi, Aleksander Battenberg. Dzięki interwencyi Austryi, uniknęła Serbia zupełnego pogromu, a pokój, zawarty dnia 3 marca 1886 r. w Bukareszcie przywrócił „status quo ante“.

W polityce wewnętrznej nie miał Milan również szczęśliwej ręki. Przesilenia ministeryalne były prawie na porządku dziennym; długi państwowe wzrastały w sposób zastraszający, grożąc krajowi zupełną ruiną; stronnictwa zwalczały się w sposób gwałtowny, a zatargi ciągłe króla z małżonką podkopywały powagę tronu. W październiku r. 1888 rozwiódł się Milan z żoną Natalią, a w r. 1889 zrzekł się tronu na rzecz syna, obecnego króla Aleksandra.

Odtąd żył jako człowiek prywatny pod nazwiskiem hr. Takowy w Paryżu. W r. 1892 zrzeka się wszelkich praw członka rodziny królewskiej, a nawet obywatelstwa serbskiego i zobowiązuje się słowem. że nigdy noga jego nie stanie na ziemi serbskiej. Ale już w roku 1893 otrzymuje napowrót wszelkie prawa, jako członek panującego domu, a w r. 1898 zostaje mianowany „generalissimusem“ całej armii.

Dzieje ostatnich dwóch lat życia Milana są tak powszechnie znane, że nie wspominamy już o nich. Zdawać się mogło, że człowiek ten z całą samowiedzą pracuje nad utrudnieniem rządów swojemu synowi.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 26 stycznia.

(Ks. Julian Rodziewicz, apostata, w Szawlach. — Jego memuryał. — Nominacya. — Kazania, rewizye, nauka o władzy i trzech jej źródłach. — Oburzenie miasta. — Prokiamacya. — Prośby do biskupa. — Uroczystości pokutne. — Starcia z władzą. — Zawieszenie w urzędowaniu. — Tatiszczew o Imeretyńskim. — „Słowo“ warszawskie. — Następca Imeretyńskiego. — Dwa pogrzeby).

Nie wesoły początek. Z Wilna donoszą świeżo o pojawieniu się nowego księdza-apostaty na Żmudzi. Jest nim ksiądz Julian Rodziewicz, nauczyciel religii — i moralności w obu gimnazyach szawelskich: męskiem i żeńskiem. Syn biednych rodziców, z natury zdolny, ruchliwy i obrotny, wszedł on po skończeniu szkół, do seminaryum, skąd, jako odznaczający się alumn, wysłany do akademii w Petersburgu, ukończył ją w r. 1893 ze stopniem magistra św. teologii. Beneficyum otrzymać miał w dyecezyi wileńskiej; zjechał też do Wilna. Tu poprzedził go już rozgłos; wiedziano o jego charakterze burzliwym a skrytym i w skrytości uprawiającym teologię od jawnej całkiem odmienną. Na ostatnim kursie akademii Rodziewicz opracował memoryał o sposobie pogodzenia interesów Kościoła katolickiego z interesami państwa rosyjskiego, godzić zaś chciał przez zlanie katolicyzmu z prawosławiem, przeprowadzone zwolna, stopniowo. Mając zamieszkać po po powrocie z Petersburga przy seminaryum w Wilnie, dopóki nie dostał wikaryatu, autor memoryału musiał się poddać regulaminowi miejscowemu; zrewidowano jego walizę podróżną i znaleziono w niej operat o zgodzie. Ksiądz polityk nie był pożądanym dla duchowieństwa nabytkiem, które w trzymaniu się zdala od wszelkiej polityki upatruje jedyne dla siebie bezpieczeństwo wobec zaciętej nienawiści rządu; lękano się Rodziewicza i pozostawiono go po za szematyzmem osobistym dyecezyi. Nic rozsądniejszego.

Po pewnym czasie. nie otrzymując temporaliów, Rodziewicz zaczął głosić. że biskup wileński, Awdziewicz. (już nieżyjący) stara się u rządu o wydalenie go na zawsze z granic państwa rosyjskiego. Nigdy nic podobnego nie postało w głowie biskupa; ale za to Rodziewicz zawiązał i nie przestawał utrzymywać stosunków w sferach rosyjskich Wilna. W r. 1894 oskarżył biskupa, konsystorz i kapitułę o knowania przeciwrządowe. — Generał-gubernator, wówczas Orżewski. wyznaczył Klingenberga. znanego z gwałtów w Krożach. obecnie już za te gwałty awansowanego na generała i gubernatora, do przyjęcia zeznań od denuncyanta. Klingenberg choć z całego serca rad był i biskupa i konsystorz i kapitułę całą administracyjnie skazać na zesłanie. nie znalazł po zbadaniu sprawy nic w niej. coby na duchowieństwo wileńskie grot rządowy zwrócić mogło. Rodziewicz znalazł na swej drodze tylko wzgardę publiczną, ale, zawzięty i przedsiębiorczy. mimo tej wzgardy szedł dalej. Wkupił się w łaski kuratora wileńskiego Sergiejewskiego — i w końcu 1897 r. otrzymał posadę prefekta w szkole realnej w Poniewieżu. W roku następnym jako „najlepszy ze wszystkich księży szkolnych w całym okręgu“ awansował na katechetę w Szawlach. Tu postanowił uczyć katechizmu młodzież w kazaniach. Za temat do trzeciego z rzędu obrał sobie stosunek władzy duchownej do świeckiej. Powiedział to kazanie tak, że oburzył na siebie wszystkich i Litwinów i Polaków. Rozgniewany, zadenuncyował uczniów klas wyższych, że trzymają książki i pisma zakazane. Było to w październiku 1898 roku. Denuncyacya wydała skutek. Dozorcy klasowi po nocy wpadali do mieszkań studentów. myszkowali, szukali, macali; nie znaleźli jednak nic. bo nie podobna było znaleść tego. czego wcale nie ma. Wtedy Rodziewicz poruszył żandarmów i policyę w mieście i w okolicy. Zatrzęsło się wszystko od rewizyi. dochodzeń, badań, wezwań, protokołów. I znowu nic. Żandarmi byli źli, przeklinali denuncyanta, a zwierzchność szkolna. rosyjska, jak zwierzchność. zaczęła się na protegowanym Siergiejewskiego poznawać. Rosyanie, urzędnicy. zaczęli stronić od kapłana i nauczyciela młodzieży, który dla nich nawet był w swej państwowości za silnym.

Wykłady Rodziewicza obracały się najczęściej około stosunku władzy świeckiej do duchownej. Z czystem sumieniem rosyjskiem mógł on bezpiecznie puszczać się na takie flukty. które każdemu uczciwemu kapłanowi polskiemu musiałyby zagrozić rozbiciem. W trzeciej klasie gimnazyum żeńskiego apostoł zgody wykładał o troistem wypromienianiu się władzy: z Boga, z dyabła i z ludzi. W ludzkie źródło władzy — nauczał Rodziewicz — wierzą wszelakiego rodzaju rewolucyoniści, wyznawcy anarchii, socyalizmu, nihilizmu — i wreszcie patryoci narodowi. rewolucyoniści „par excellence“. Przyznają narodom prawo do robienia powstań, do strącania królów i rządów. Bezprawie takie potępiali już nieraz papieże. a Rodziewicz dobrze już nie pamięta, ile razy potę-

Trucizna dla ludu.

Jak myślicie, szanowni czytelnicy, które książki polskie są najpopularniejsze? Zapewne Mickiewicz w taniem wydaniu „Macierzy“, Trylogia Sienkiewicza, Prus i Orzeszkowa w wydaniach Wawelberga, a może inne podobne dzieło z licznych u nas w ostatnich czasach dodatków do czasopism i innych tanich wydawnictw. Bardzo się mylicie. Najpoczytniejszą książką polską ostatnich lat był romans „Dreyfus i Zola“, czyli tajemnice dyabelskiej wyspy“. Arcydzieła tego rozeszło się nie mniej nie więcej, jak około 250.000 egzamplarzy. głównie w Królestwie. Najmniej przeszło pół miliona ludzi przelewało łzy nad losami nieszczęśliwego kapitana. którego w ręce śmiertelnych wrogów wydała zdradzona kochanka; towarzyszyła więźniowi do ciemnic, gdzie z podziemia, jakby z piekieł, wydobywa się dzika, obrośnięta, naga postać, i przedstawia się, że jest księciem Lulu, synem Napoleona III, zamkniętym tutaj przez zbrodniarzy-republikanów, głoszących kłamliwie, jakoby on poległ w Afryce na polu bitwy. Czytelnicy ci byli świadkami, jak generałowie francuscy za pomocą sztuk hypnotycznych usypiają córki dozorców więzień, aby się nad niemi pastwić i zabrać im klucze od aresztów, jak Zola...

Czyż brnąć dalej w tem bagnie głupoty, potworności i rozwydrzonych instynktów? A jednak pół miliona ludzi głównie, jeśli nie jedynie, z tego „dzieła“ czerpało wiadomości o życiu. stronnictwach politycznych, ideach kierowniczych współczesnej Francyi. Próbujcie potem czytelnikowi tego romansu wyperswadować n. p., że nieprawdą jest, jakoby republikanie więzili w podziemiach syna Napoleona III — nie uwierzy. Do fantazyi jego przemawia, w umyśle jego pozostaje idyotyczna bajka, która tylko kilka nazwisk zmienia, gdy przetwarza się w wiarę, iż w Ameryce żyje ś. p. arcyksiążę Rudolf.

Genialne pióra, które taki wpływ wywierają na masy, nie drzemią; popularyzują każdy współczesny wypadek historyczny równie znakomicie, wiernie i artystycznie, jak aferę dreyfussowską. Oto leży przedemną „Wojna o Kubę, Sensacyjny Romans z ostatniej wojny Kubańczyków“. Jest to oczywiście najnowszy i najciekawszy romans na tle prawdziwych zdarzeń. Nakład? Księgarni L. Zonera w Łodzi. Mamy naturalnie także powieść, której widownią Chiny, bohaterami: bokserzy, zarzynający niewinne hrabianki i księżniczki chrześcijańskie, jak kucharki drób. Wszystko historycznie i etnograficznie wierne, jak owa epopeja dreyfusowska.

Balast historyi, polityki i etnografii zanadto jednak ciąży czasem lotnej wyobraźni poety, wtenczas rozwija on skrzydła i ulatuje w krainy czystej sztuki, niezależnej od miejsca, czasu, narodu, idei. Poeta i czytelnik niewiele sobie używają przy dziele takiem, jak „Hrabina żebraczka“ (nakład znowu Zonera w Łodzi, specyalisty — zdaje się — od podobnych speknlacyi!), — tutaj bowiem osnowa jest dość prostą. „Główna bohaterka romansu, dziewczę szlachetnego rodu, potęgą miłości popchnięta w ramiona nędznika, pokutuje za chwilę uniesienia całem życiem, pełnem nieszczęść i bolu. Rzecz dzieje się przeważnie w Ameryce. w tej krainie złota, dokąd niedawno jeszcze zbiegali się awanturnicy z całego świata, ludzie, którzy, popełniwszy jakieś przestępstwo w starej Europie, dążyli do tego Nowego Światu, postanawiając zbogacić się tam jakim bądź kosztem, choćby za cenę kradzieży lub morderstw. To też czytelnik znajdzie w tej powieści opisy awanturniczego życia osadników, przygody kopaczy złota, tajemne nory fałszerzy monet, zbrodnie w tawernach portowych lub jaskiniach gry, słowem obrazy, zaciekawiające swą treścią czytelnika. malowane zgodnie z rzeczywistością. W miarę postępowania opowiadania ciekawość potęguje się, akcya idzie w żywszem tempie, prowadząc w zakończeniu do tryumfu dobrego nad złem i kary za zbrodnie.“

Jak więc widzimy, treść niezbyt wyszukana, moralna, ciekawa, nie różniąca się ostatecznie zbytnio od wielu powieści, drukowanych w feletonach niejednego wielkiego dziennika. Powieść ta nie jeszcze typowa, brak jej między innemi bardzo ważnej cechy: słówka czyli w tytule. Typowy, do kolportaży przeznaczony romans, musi koniecznie mieć dwa tytuły, tudzież firmę hiszpańską lub włoską. Już napis musi przed czytelnikiem błysnąć, jak fajerwerk.

Oto n. p. dzieło charakterystyczne pomnikowe: „Leśna różyczka, czyli tajemnica żebraka. Wielka powieść hiszpańska przez kapitana Ramon Diaz de la Escosura“, Prawda: tytuł; właściwie tytuły i nazwisko autora działają na fantazyę, wzniecają apetyt duchowy? Apetyt ten rośnie. gdy czytamy prospekty. Przestudyujmy go w całości: zaiste, pan kapitan Ramon Diaz de la Escosura lepiej zna psychologię swojej warstwy czytelników, niż my, którzy o ich duszy tyle rozprawiamy. Każde słowo czcigodnego kapitana jest obliczone, wymierzone, niezawodnie trafi w samo serce czułego słuchacza. „Ciekawa zaiste powieść“; woła autor bez fałszywej zarozumiałości, tak mało licującej z wiekiem dwudziestym. „Ile w niej życiowej prawdy, ile wdzięku i siły! A jaki zaszczyt przynosi naszym rodakom bohater powieści dr. Zorski. Jestto jedna z tych postaci naszych o żelaznych muszkułach i nieugiętej — demonicznej sile woli. A zarazem jedna z tych zdolności, które na obczyźnie genialnym polotem swego ducha, ogromną pracą naukową przynoszą chlubę rodzinnej strzesze. Walki, jakie on staczać musi, by bronić wybrankę swojego serca, godne są takiego bohatera. A ta jego bohdanka, hiszpańskiej ziemi dziewica, ta Roża de Rodriganda-Sewilla — jakaż to iście śliczna różyczka pachnąca! W sile ona stworzyć idealnemu młodzianowi cudną idyllę życia wśród burz jego i niebezpieczeństw powodzi. Dodajmy do tego wspaniałą a serce podbijającą postać wykradzionego hrabiego Alfonza-Mariano i starego hrabiego Emanuela — mamy wspaniałe typy ludzi uczciwych, walczących z obłudnikami i tygrysami w ludzkiem ciele. Teraz osoby drugiego planu: taki Kortejo, taki kapitan Grandeprise — czyż to nie szakale w połoninie świata?... Jakże, jasną obok nich gwiazdką musi zabłysnąć córa indyjskiego plemienia, urocza Karja! Albo taki syn natury jak Niedźwiedzie Serce, taki Bawole Czoło! Tam rafinerya, zbrodniarstwo doprowadzone do finezyi — tu czyste, wierne serce, idące za popędem uczuć miłości człowieka...“

I kto, przeczytawszy taki prospekt, apelujący do uczuć patryotycznych i ludzkich, gloryfikujący cnotę i karzący zbrodnię — wykąpawszy się w niej do syta — kto nie weźmie chętnie do ręki pierwszego zeszytu, dostarczanego najczęściej gratis przez usłużnego kolportera. Weźmie go kucharka. lokaj, czeladnik, subjekt handlowy, niejedna żona podurzędnika, majstra. Pochłonie gorączkowo 32 stronic przeraźliwych przygód i gdy dojdzie do punktu kulminacyjnego — nagle zeszyt się kończy, a przed nami stoi bohater z nożem na gardle, cnota tuż nad przepaścią, piękność zagrożona przez flaszkę witryolu. Co dalej? co z nimi będzie? Z roznamiętnieniem wygląda się kolportera, mającego przynieść zeszyt drugi, za który się płaci 15 centów. Znowu lektura. na końcu zeszytu znowu miecz damoklesowski w powietrzu, ciekawość znowu niesłychanie naprężona — i tak kupuje się raz po raz zeszyty, nieraz pięćdziesiąt (razy po 15 centów), aby tylko ujrzeć bohaterską parę kochanką w porcie szczęścia... Czytelnik i czytelniczka oddychają swobodnie, a uczucia erotyczne i etyczne, wyniesione ze zbawiennej lektury, wyładowują nieraz czynami...

Arcydzieł w rodzaju omówionej powyżej spekulacyi wydawniczej księgarni Rubinsteina, znajduje się w handlu kilkadziesiąt. Płyną one przeważnie z poza kraju i wywożą zeń rocznie po kilkanaście tysięcy guldenów. Świadczą one niewątpliwie o jednem: o rozbudzeniu wśród warstw najniższych miejskich chęci do czytania, pewnej ciekawości umysłowej, potrzeby wyjrzenia poza siebię i zaprzątania fantazyi sprawami, przekraczającemi widnokrąg codziennego życia. I czyż istotnie niepodobieństwem jest popędy te skierować na tory bardziej pożądane?

Brak nam książek odpowiednich? — O nie. Mamy dużo powieści historycznych i mieszczańskich, któreby przez czytelników literatury kolporterskiej były połykane; do tej kategoryi należą też wszystkie utwory a là Verne, wszystkie powieści panny Rodziewiczówny, dawniejsze powieści Bałuckiego. „Tajemnice Warszawy“ Dygasińskiego etc. Niech na podobne produkty literackie wzrośnie popyt — podaż mu odpowie, a rzeczą uczciwych nakładców będzie. aby poziom tej produkcyi podnosić, uszlachetniać. Trudność większą nastręcza rozpowszechnianie lepszych utworów. Jesteśmy tutaj przy szkopule, przy skardze. którą aż nazbyt często słyszymy od naszych księgarzy. Brak kolporterów! Pytanie jednak, skąd biorą kolporterów Zonery i Rubinsteiny dla swoich podłych spekulacyj, a pp. Perles. Bondy etc. dla swoich kosztownych. tysiącami egzemplarzy rozchodzących się po Galicyi wydawnictw. — O ludzi widocznie nie trudno — trzeba tylko ich umieć szukać i ofiarować im korzystne warunki. Jeżeli wydawcy „Leśnej różyczki“, idyotyzmu dreyfussowskiego etc. robią majątki i zatruwają niższe sfery ludu czytającego — nie mała w tem wina braku przedsiębiorczości naszych księgarzy.

W sprawę tę powinny wglądnąć towarzystwa oświaty ludowej. Nie sztuka otworzyć czytelnię i czekać, aż student, szwaczka a na wsi gospodarz do niej zajdą. Trzeba umieć zejść do ludu. Zorganizowanie porządnej kolportaży powinno być jednem z pierwszych zadań stowarzyszeń oświaty ludowej.

Usiłowania w tym kierunku widzimy już w Warszawie, gdzie teraz np. zeszytami zaczęła wychodzić dla warstw ludowych powieść „Branki w jassyrze“ Deotymy (6 tomów). W tyle pozostaje tylko Galicya...

F.

pił je sam Leon XIII. Wszystko naprożno, bo bezprawie szerzy się ciągle...

I temat i uczoność i krasomóstwo wyszły Rodziewiczowi bokiem. Dozorczynie pozdawały raporty, że prefekt już w klasie II naucza, iż władza duchowna stoi ponad świecką, że ani zwykły gubernator, ani generał-gubernator nie ma prawa rozkazywać biskupowi, że ksiądz, nawet kleryk, któryby nie usłuchał biskupa, staje się występnym wobec kościoła. Dozorczyni klasy III zaraportowała, że ksiądz Rodziewicz każe władzę kościoła uważać za wyższą od władzy rodziców i królów. Wezwany do wytłomaczenia się Rodziewicz oświadczył, że go oczerniono, on bowiem obie władze uważa za nierozdzielne od siebie i obie też za pochodzące od Boga. „Czyż to ma być winą moją — woła — że nauczam boskiego początku wszelkiej rzeczywistej władzy, nie tej, która idzie z dyabła i z rewolucyi?“ Właśnie szerzenie takiej nauki jest dziś sprawą palącą — argumentuje kapłan katolicki, — przewodnik młodzieży i Polak. Szawle są miastem propagandy socyalistycznej i narodowej, tak litewskiej, jak i polskiej. Obiegają książki, broszury, czasopisma paskudne. Dość tylko przytoczyć: „Aspiracye porozbiorowe Narodu polskiego“, „Ostatnie lata dziejów powszechnych od r. 1846“, „Powstanie Narodu polskiego“. Socyaliści zasilają Szawle — utyskuje Rodziewicz — czasopismami „Robotnik“, „Walka“. I rosyjskiego też paliwa nie brak: pełno po stancyach uczniowskich i mieszkaniach obywatelskich i prozy Marxistów i poezyi emigrantów rosyjskich. Zarówno dyrektorowie, jak inspektorowie gimnazyalni wiedzą o potajemnych bibliotekach, o książkach zakazanych a czytywanych przez młodzież, o uczniu, który w jednej z takich bibliotek rozdaje książki. W tem miejscu przyznaje denuncyant, że sam raz wpadł do podejrzanego domu, podejrzenia stwierdził i po pastersku ostrzegł. Rzeczywiście, Rodziewicz na własną rękę odbywał rewizye po domach i siał (po pastersku) popłoch. Strwożeni mieszkańcy zaczęli się zwracać do dyrektora. Dyrektor przyznał, że Rodziewicz rzeczywiście trudni się denuncyacyami, że bez niczyjego upoważnienia nachodzi i uczniów i obywateli miejskich, ale że zwierzchność na razie nic przeciwko niemu przedsięwziąć nie może; dodał, że takiego niegodziwca, jak długo żyje, nie widział jeszcze.

Jęknęły z miasta skargi do biskupa, pojechała nawet deputacya. — Pismo zakordonowe „Tewines sargas“ opisało wszystkie niegodziwości. Ludzie uczciwi rozrzucili je pomiędzy lud. W niedzielę, dnia 27 marca 1899 roku, z samego rana przy wszystkich drogach pod Szawlami, na ulicach i placach w mieście rozlepiono hektografowaną proklamacyę, wzywającą do wyrzucenia księdza z kościoła podczas nabożeństwa. Rozwaga powściągnęła gwałtowność, a kazanie, powiedziane przez innego księdza, ułagodziło umysły. Cała wszakże ta manifestacya wzgardy i gniewu nie wzruszyła Rodziewicza — brnął coraz dalej w błoto. Wykłady o władzy i posłuszeństwie miały być tylko częścią propagandy, podjętej w celu — jak sam powiada — „wzmocnienia na tej „Okrainie“ i państwowości rosyjskiej i religijności katolickiej“.

W skardze do kuratora pisze ten pokurcz, że domyśla się, kto jest autorem artykułu w „Tewines sargas“, dyrektora oskarża o tolerowanie nihilistów, a nauczyciela Rubcowa imiennie wskazuje jako „byłego nihilistę“: toć sam Rubcow, w wylewie serdecznego zaufania, zwierzył się jemu, Rodziewiczowi, że za młodu był żarliwym wyznawcą zasad i dążności „Zemlia i Wolia“ — i on, Rodziewicz, nie wzdryga się skorzystać z tego serdecznego wylewu w urzędowej skardze! (Dok. nast.)

Narrans.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 10 lutego.

Komisya inicyatywy odbyła dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem Kozłowskiego, w dniu 8 bm. Obszerną dyskusyę przeprowadzono w sprawie dostaw rolniczych i przemysłowych dla intendantur wojskowych. Zauważono i stwierdzono licznemi faktami, że rolnicy, hodowcy koni i drobni rzemieślnicy systematycznie pomijani bywają przy dostawach a pośrednicy handlowi są protegowani. Liczne trudności a nawet sekatury ze strony wojskowości odstraszają producentów nawet od zgłaszania się o dostawy. Postanowiono za zezwoleniem Koła zrobić przedstawienie w ministerstwie wojny, ewentualnie przedstawić Kołu wniosek o wniesienie interpelacyi w Izbie.

Następnie przydzielono liczne rezolucye sejmowe do referatu pojedynczym posłom, aby wygotowali wnioski na posiedzenie pełnego Koła. Ważniejsze z nich są: sprawa emigracyi (ref. Wielowieyski) — Morskie Oko (ref. Ćwikliński), — dostawy wojskowe, podwody dla wojska, ulgi dla rezerwistów, sprawa urlopowania (ks. Pastor). — Reforma regulaminu i pomnożenie aptek (Piepes). — Szkoła realna w Czortkowie i gimnazyum w Mielcu, założenie szkół średnich w kraju i założenie szkoły wyrobu maszyn, budynek dla studyum rolniczego w Krakowie (ref. Ćwikliński). — Założenie nowych seminaryów nauczycielskich i podwyższenie subwencyi państwowej na stypendya dla uczniów tychże seminaryów (Wojtyga). — Podwyższenie subwencyi dla szkół fachowych i rękodzielniczych (Romanowicz). — Regulacya finansów krajowych (Abrahamowicz). — Zmiana ustawy należytościowej (Byk). — Saliny i zniżenie ceny soli (Merunowicz). — Subwencya dla działalności handlowej „Kółek rolniczych“ (ks. Żygliński). — Rozszerzenie przepisów przeciw lichwie (Walewski). — Założenie szkoły dla gospodyń wiejskich (Potocki).

Wybrano również subkomitet dla przygotowania materyału i wniosków w sprawie traktatów handlowych (Kozłowski, Kolischer, Sapieha, Jędrzejowicz z prawem kooptowania). Wybrano subkomitet dla spraw sądowych (Kozłowski, Abrahamowicz, Eug. Jabłoński, Królikowski, Giżowski) i temuż przydzielono sprawę otwarcia nowych sądów, zniesienia opłaty za doręczanie pism sądowych, sprawę Rad familijnych, — reformę materyałów, reformę postępowania spadkowego.

Referat w sprawie kolei lokalnych i taryf kolejowych objął Kolischer, a referat o funduszu i biurze melioracyjnem Kozłowski wraz z Merunowiczem. Referat zaś w sprawie decentralizacyi kolei oddano Romanowiczowi.

Preliminarz budżetu na rok 1901.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lutego. Przedłożony na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przez rząd preliminarz budżetu austryackiego na rok 1901 wykazuje ogólną sumę wydatków w kwocie 1641,163.344 koron a dochodów 1641,997.585 koron, czyli że napozór przedstawia się rzecz bardzo korzystnie, bo nawet pozostaje nadwyżka dochodów w kwocie 834.241 koron.

Budżet to jednak cały oparty na pozorach, a jeśli się zważy, że niektóre wydatki wprawdzie się zmniejszyły, ale właśnie w pozycyach, gdzie najmniej szczędzaćby należało, natomiast powiększyły się w pozycyach nieproduktywnych, że na odwrót dochody powiększyły się przedewszystkiem z tych źródeł, które najbardziej zaciężą ludności, to przyjdziemy do przekonania, że budżet jest wprost niekorzystny i jest dowodem nie rozwoju ekonomicznego państwa, ale raczej cofania się.

Pomijamy pierwszych pięć punktów wydatków, jak koszta dworu cesarskiego, kancelaryi gabinetowej, Rady państwa i Rady ministeryalnej, bo te pozycye małe wykazują zmiany.

Natomiast udział Austryi we wspólnych wydatkach, oznaczony na 2 półrocze 1901 roku wedle klucza kwotowego, jaki ustanowiony został z powodu niefunkcyonowania parlamentu i delegacyi przez cesarza na półrocze pierwsze, wzrósł aż o 12,866.818 koron z powodu zmniejszenia się dochodów z wspólnych ceł, które głównie idą na wspólne wydatki.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wykazuje zapotrzebowanie na rok 1901 o 6,952.533 koron większe, a z tego oprócz podwyżki pensyi urzędniczych kosztów spisu ludności i kosztów kancelaryjnych, tylko cząstka przypada na zwiększenie się produktywnych wydatków, jak np. na utrzymanie dróg komunikacyjnych.

Ministerstwo obrony krajowej jak zwykle żąda więcej niż w roku poprzednim, tym razem tylko o 3,429.477 koron z powodu reorganizacyi obrony krajowej, pomnożenia żandarmeryi, polepszenia wiktu dla żołnierzy i budowy koszar.

Ministeryum wyznań i oświaty na które nie szkoda pieniędzy, nominalnie w wydatkach zwyczajnych otrzymuje podwyższenie w drobnej stosunkowo kwocie 388.870 koron, ale i to tylko pozornie bo ponieważ równocześnie w wydatkach nadzwyczajnych odpada 549.494 koron, przeto państwo „oszczędza“ na oświacie 160.624 koron.

W zarządzie skarbowym wprawdzie także nibyto zmniejszył się preliminarz wydatków o 7,598.548 koron, coby było objawem bardzo korzystnym dla ludności, gdyby nie był pozornym. Pochodzi bowiem stąd, że tego roku porozdzielano na poszczególne etaty skupione w roku przeszłym na ten etat koszta podwyższenia płac dla służby państwowej. Po uwzględnieniu tego zwiększenia się wydatków w niniejszym dziale okaże się w kwocie 5.521.452 koron.

Ministeryum handlu żąda o 10,238.760 K więcej, między innemi z powodu reformy poczt wiejskich, zaprowadzenia urzędu dla statystyki pracy na popieranie przemysłu drobnego, na cele inspekcyi przemysłowej i t. d. Naturalnie na tym etacie, jak i na innych, zaciężyła przeważną kwotą regulacya płac urzędniczych.

Ministeryum kolejowe wykazuje wydatki większe o 13,141.590 K, w czem cząstkę stanowią koszta budowy i udział finansowy w budowie prywatnych linij.

Ministeryum rolnictwa żąda o 3,612.910 K więcej, między innemi na fundusz melioracyjny, z powodu 8-godzinnego czasu pracy w państwowych kopalniach w Brück i na inwestycye górnicze, rolnicze i leśne.

W etacie ministerstwa sprawiedliwości wydatki zwiększyły się o 4.012.915 K, prócz wspomnianej już regulacyi płac z powodu nowej procedury cywilnej i rozszerzenia nowych budynków sądowych.

Etat najwyższej Izby obrachunkowej wykazuje zwiększenie się wydatków o 25.800 K;

etat zaś pensyjny o 5,039.962 K więcej.

Subwencye i dotacye zwiększa się o 630.360 K głównie na rzecz Towarzystwa żeglugi „Austryackiego Lloyda“.

Pod tytułem: „Dług państwowy“ wydatki wzrosną o 1,092.521 K, natomiast w „Zarządzie długu państwowego“ zmniejszą się o 391.666 K z powodu, że odpadną koszta nowych druków i sporządzenia banknotów.

(Dochody).

Co się tyczy pokrycia na wydatki, to obliczono je na ogół o 58,146.763 K wyżej.

Bardzo małe zmiany są w pozycyach: „Rada ministrów“, „Ministerstwo spraw wewnętrznych“, „Ministerstwo sprawiedliwości“, „Ministerstwo obrony krajowej“ i „Ministerstwo wyznań i oświaty“.

Ministerstwo handlu wykazuje wprawdzie zwiększenie się dochodów o 9.451.050 K, ale nie z powodu istotnego zwiększenia się ruchu handlowego, tylko z podwyższonych wpływów z należytości statystycznych i cechowniczych, a zwłaszcza z podwyższonych opłat pocztowych i telegraficznych, wreszcie ze zwiększonej nadwyżki w pocztowej kasie oszczędności.

Podobnie nie ze zwiększonej produktywności pochodzi zwiększenie się dochodów ministerstwa kolei o 7,947.940 K, lecz z wyższych opłat.

Ministerstwo rolnictwa obiecuje dochody o 2,143.727 K, głównie z powodu chwilowego zwiększenia się ruchu w niektórych gałęziach produkcyi lub z powodu chwilowego polepszenia się sytuacyi handlowej.

Ministerstwo skarbu wykazuje zwiększenie się podatków bezpośrednich o 3,899.300 K. Z tego wprawdzie podatek gruntowy obliczono o 2,900.000 K niżej, ale za to podatek od budowli wykazuje 1.660.000 K powiększenia się, które zaciąży głównie na miastach. Podatek powszechny zarobkowy obliczono o 500.000 K niżej, a zanikający dawny podatek zarobkowo-dochodowy tem samem o 450.000 K. niżej. Natomiast na przedsiębiorstwach, obowiązanych do publicznego składania rachunków, zaciąży podatek o 3,495.000 wyższy. Podatek rentowy preliminuje się o 420.000 K wyżej, a podatek osobisto-dochodowy o 700.000 K wyżej. Dochody cłowe mają się zwiększyć o 736.700 K. Natomiast znaczne zwiększenie się dochodów państwowych przypada na najdotkliwsze dla ludności podatki spożywcze, a więc na podatek wódczany o 1,600.000 K więcej, piwny o 285.000 K, a od cukru o 1,050.000 K więcej. Wprawdzie równocześnie podatek od nafty spadł o 700.000 K, co jednakże nie będzie ulgą dla ludności, gdyż pochodzi z zamierzonego odszkodowania podatkowego dla Węgier. Dochody ze sprzedaży soli obliczono o 784.000 K, a z tytoniu o 5,080.000 K wyżej. Rubryka „Długi państwowe“ wykazuje zwiększenie się pokrycia o 23,939.116 K, ale właściwie tylko fikcyjne, bo z powodu, że w r. 1901 zapotrzebowanie na umorzenie nie skonwertowanych tytułów ogólnego długu państwowego ma być pokryte przez wydanie renty umarzającej. Inne pozycye wykazują stosunkowo nieznaczne zmiany.

Dla zoryentowania się, ile po tych podwyżkach i zniżkach wyniosą podatki poszczególne w roku 1901, podajemy poniżej, ile wynosiły w roku zeszłym:

Czysty dochód z podatku gruntowego wyniósł 55,980.749 koron. Podatek domowo-czynszowy przyniósł 59,692.821 kor.; podatek ogólno-zarobkowy 31,805.433 kor.; podatek od towarzystw akcyjnych 53.364.870 kor.; podatek osobisto-dochodowy 45.548.158 kor. Ogółem podatki bezpośrednie przyniosły brutto 301,701.831, netto 277,730.245 kor.

Z podatków pośrednich wynosił dochód z podatku wódczanego brutto 70,423.453 kor., netto 59,785.683 kor.; podatek od cukru przyniósł netto 94,200.326 kor.; podatek od olejów mineralnych netto 20,055.719 kor.; dochód z soli wynosił brutto 45.409.577, netto 36.824.305 kor.; loterya przyniosła netto 17,791.176 kor. Ogółem wszystkie podatki pośrednie i bezpośrednie przyniosły brutto 1.079.436.639 kor., a netto 914,127.478 kor.

Przeciwko pojedynkom.

Paryż, 9 lutego.

(=) W republikańskiej Francyi kwitnie feudalna, co się zowie, instytucya pojedynków, a władza patrzy na nie przez palce, jak za dawnych dobrych czasów. Co więcej, niegdyś królowie silniej występowali przeciwko pojedynkom, niż dzisiejsi republikanie. I tak w r. 1566 wyszło królewskie rozporządzenie, zakazujące pojedynków pod karą śmierci. Co prawda, nie na wiele przydał się ów dekret królewski, gdyż w jednem dziesięcioleciu, a mianowicie w latach 1598—1608 padło w pojedynkach ni mniej ni więcej, tylko 3000 szlachty! Energiczny kardynał Richelieu kazał Franciszka de Montmorency ego ściąć za zawodowe pojedynkowanie się; Ludwik XIV wydał aż ośm edyktów przeciwko walczącym i sekundantom, mimo to taki Cyrano de Bergerac broił dalej bezkarnie na czele butnych zawalidrogów. Nawet podczas rewolucyi wielkiej instytucya pojedynków pozostała nienaruszoną, a po wybuchu rewolucyi lipcowej w r. 1830 wszystkie szpady były w ruchu, zwłaszcza pomiędzy dziennikarzami. Do dziśdnia mówią jeszcze o pojedynku pomiędzy Emilem Girardinem a Armandem Carrelem, który zginął od kuli z pistoletu swojego przeciwnika. Armand Carrel, wielki przyjaciel Polaków, ozdoba ówczesnej prasy francuskiej, stracił życie dla drobiazgowej sprawy właśnie w chwili, gdy był tak potrzebny dla spraw wielkich.

W r. 1848 ten sam Emil Girardin udał się na czele robotników, studentów i gwardzistów municypalnych na grób Carrela w Saint-Mandé i w te odezwał się słowa nad mogiłą zmarłego tragiczną śmiercią towarzysza: „Nie możemy lepiej uczcić pamięci Carrela, jak wzywając rząd, który zniósł karę śmierci, do zakazania pojedynków“. Słowa Girardina wznieciły chwilowy zapał, ale gdy w roku 1849 w Izbie deputowanych pojawił się tak długo oczekiwany w tej sprawie wniosek, przedstawiciele narodu francuskiego odrzucili go. Od tego czasu nikt nie występował w ciele prawodawczem przeciwko tej instytucyi średniowiecznej.

Teraz dopiero uczynił, nieśmiały zresztą, krok p. Fernand Gautret, który w Izbie postawił wniosek o uchwalenie ustawy, nakładającej karę za ogłaszanie w gazetach protokołów pojedynkowych. Oto dosłowne brzmienie wniosku: „Zabrania się ogłaszania wstępnych i końcowych protokołów ze spotkań z bronią w ręku, o które umawiają się osoby prywatne, a które powszechnie nazywają się pojedynkami“. A więc uświęcona tradycyą i nierozumem ludzkim instytucya będzie istnieć nadal, ma być tylko zabronione ogłaszanie protokołów. Ale i ten krok jest już postępem. Znawcy stosunków, zwłaszcza w Paryżu, twierdzą, że w bardzo wielu „rozprawach honorowych“ właśnie protokoły odgrywają główną rolę, „uwieczniając“ nazwiska walczących i sekundantów, choćby tylko na kilka dni. Paweł Cassagnac, znany pojedynkowicz, opowiada, że większa część pojedynków kończy się właściwie na ogłoszeniu protokołów, a walczący, po cichem porozumieniu się, strzelają w powietrze, albo zadają sobie cięcia pałaszem, mniej szkodliwe, niż zacięcie brzytwą lub ukłucie igłą.

Podobno do zwrotu w opinii publicznej przyczynić się miał pojedynek pomiędzy Damotte'm a San-Malato. O tym pojedynku donosiły na wsze strony agencye telegraficzne; pisały dzienniki; dawały z niego ilustrowane epizody tygodniki — a tymczasem była to sobie pospolita farsa. Francuz Damotte i Włoch Athos de San Malato są nauczycielami szermierki. Gdzie, kiedy i o co nawzajem się obrazili, nie wiadomo, dosyć, że się wyzwali, a walka nastąpiła w paryskim parku „des Princes“. Ileż jednakże było przeszkód. Damotte jest specyalistą w walce na szpady, San Malato włada floretem — potem okazało się, że klingi są o kilka milimetrów nierówne, dalejże je piłować — potem okazał się jakiś mankament w rękojeści jednej ze szpad, więc znowu zwłoka — a tymczasem dzienniki pisały o tem wszystkiem i robiły obu graczom niebywałą reklamę. Wreszcie przyszło do walki, w której Damotte odniósł lekkie zadraśnięcie. Dowcipny Alfred Capus wyśmiał obu współzawodników w „Figarze“.

Może wniosek Gautreta uzyska moc ustawy i da początek akcyi, dążącej do zniesienia pojedynków.

Kronika.

Kraków, 12 lutego.

Uniwersytet ludowy. We środę 13 b. m. odbędzie się wykład p. A. Siedleckiego, o narodowych i socyalnych podkładach literatury polskiej w XIX stuleciu.

Przypominamy, że bal zwardoński odbędzie się w sobotę 16 b. m. Na cele tego balu — więc na szkołę imienia królowej Jadwigi przesłali datki do zarządu krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły lud.“ Prezydentowa Czyszczanowa koron 20, p. Anna Jawornicka koron 20, pp. Fritzowie koron 20, pp. Juliuszowie Epsteinowie koron 20, p. doktorowa Łepkowska koron 10, p. M. Barańska, dyrektorka szkoły koron 10, p. Macharski-Hawełka koron 20, p. Drozdowski, dyrektor szkoły, zebrane od grona nauczycielskiego koron 8. Pp. Adolfowie Blumenfeldowie na bezpłatne czytelnie ludowe koron 10.

Na rzecz balu mającego się odbyć dnia 16 bm. w Podgórzu raczyli łaskawie nadesłać: Nikodem Garbaczyński K 20, J. K. 10, D. J. Emilewicz K 10, dr. St. Z. K 10, Dłużyński K. K 6, Dłużyński Jan K 10, Zieliński K. K 10, Bernard Liban K 20, Fr. Stankiewicz K 10, Antoni Koziański K 20, Józef Zadęcki K 10, Klemensiewicz Edmund K 10.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 16 bm. zabawę taneczną przy muzyce wojskowej 56 pułku. Początek o godz. 8 wieczór. Lista otwarta.

Zabawa taneczna kolarzy krakowskiego „Sokoła“, która odbędzie się we czwartek dnia 14 bm., zapowiada się doskonale. Zaproszenia już rozesłane, otrzymać je jeszcze można u sekretarza oddziału. Przygrywać będzie do tańca dziarska „Harmonia“.

Ślizgawka w naszym „Sokole“ otwarta od poniedziałku. Lód doskonały. Wstęp 10 ct.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego odbędzie się w piątek dnia 1 marca. W koncercie przyjęły współudział chóry i orkiestra Tow. muzycznego, nadto zaszczytnie znana śpiewaczka ze Lwowa pani Marek-Onyszkiewiczowa.

Z Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w piątek dnia 15 lutego 1901 r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miasta Krakowa. Rozpocznie odczyt dra Klemensa Bąkowskiego: „Wstęp do historyi Krakowa. Nastąpi sprawozdanie z działalności i stanu funduszów w r. 1900, wybory zarządu na rok następny i wnioski członków.

Z uniwersytetu. P. Józef Gutman, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pani Klara Czop-Umlauf przeznacza dochód ze swego koncertu, który się odbędzie w poniedziałek dnia 25 bm. na cele dobroczynne. Artystka prócz koncertu Moszkowskiego wykona wspólnie z kap. Hockiem nieznaną u nas Suitę Schütta na skrzypce i fortepian. Będzie to więc w całem tego słowa znaczeniu „wieczór muzyczny nowości“. Bilety sprzedaje księgarnia A. Krzyżanowskiego.

Z Towarzystwa muzycznego. W najbliższym wieczorze Towarzystwa w piątek dnia 22 lutego wykonanym zostanie kwartet smyczkowy F-dur Żeleńskiego, Divertissimento Mozarta oraz fortepianowy kwintet Schumanna ze współudziałem pianistki pani Klary Umlauf. Towarzystwo, prągnąc rozszerzyć zamiłowanie do tej gałęzi muzyki — zniżyło ceny miejsc do jednej korony za krzesło. — Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Tow. miłośników sceny. Na wzór istniejącego we Lwowie, zawiązuje się w naszem mieście Towarzystwo miłośników sceny. Statuty w tych dniach odejdą do namiestnictwa. Towarzystwo będzie dawało co tydzień przedstawienia siłami amatorskiemi na dochód celów patryotycznych. Repertoar składać się ma z utworów przeważnie polskich autorów z uwzględnieniem tłómaczeń znakomitych dzieł scenicznych obcych pisarzy. Pierwsze przedstawienie wesołej komedyi Abrahamowicza p. t. „Dobry numer“ odbędzie się w niedzielę dnia 10 marca b. r. w sali kasyna powszechnego.

Ślub. Dziś po południu w kościele św. Anny pobłogosławionym został związek małżeński p. Kaspra Wojnara, znanego wydawcy pism ludowych i właściciela księgarni antykwarskiej z p. Maryą Sadowską.

Tramwaj elektryczny prawie codziennie odbywa jazdę próbną, kursując zupełnie swobodnie między wozami tramwaju konnego. Kiedy nastąpi urzędowe puszczenie tramwaju elektrycznego w ruch i oddanie go do użytku publiczności, dyrekcya jeszcze nie zawiadomiła. Prawdopodobnie stanie się to w dniach najbliższych. Zanim to nastąpi, pragniemy zwrócić dyrekcyi tramwaju elektrycznego uwagę na konieczność wydania dwóch na razie zarządzeń, zanim dalsze się nasuną po praktycznem zoryentowaniu się w użyteczności tramwaju. Po pierwsze, należy surowo zakazać wskakiwania i wyskakiwania z wozów tramwaju podczas jazdy, gdyż jest to przyczyną częstych, nieszczęśliwych wypadków, — po drugie zabronionem powinno być publiczności, dotychczas praktykowane, nieestetyczne i niehygieniczne oblepianie szyb i ścian wozów biletami. Bilet powinno się trzymać w ręce, mieć w kieszeni, gdziekolwiek zresztą, tylko nie ślinić i nie przylepiać go po szybach. Taki przylepiony bilet pasażera powinien być uznany za nieważny i posiadacz jego niechby był zmuszony zapłacić koszt jazdy po raz drugi. Bilety powinny być także znacznie większe od dotychczasowych, przydałoby się także opatrzenie konduktorów zawsze w odpowiednią kwotę pieniędzy t. zw. „drobnych“, by szukanie po torbach i wydawanie „reszty“ nie trwało po kilka minut. Z przepisów, obowiązujących przy starym tramwaju konnym — naturalnie nie przestrzeganych zupełnie — wartoby wznowić oraz w całej mocy utrzymać przepis o niedopuszczaniu do wozów więcej osób, niż ilość miejsc pozwala, tudzież o niedopuszczanie pasażerów z tobołami i z... psami.

Prosimy więc dyrekcyę tramwaju w imieniu ogółu mieszkańców o uwzględnienie tych życzeń!

Kraków dla ubogich. Sekcya dobroczynna Rady miasta na posiedzeniu, odbytem dnia 11 b. m. pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego uchwaliła przedstawić komisyi budżetowej a) wnioski co do wysokości kwot, przeznaczonych na wychowanie sierót i na wsparcia dla ubogich, celem wstawienia ich w preliminarz budżetu na r. 1901; b) wnioski co do udzielenia subwencyi dla stowarzyszeń i zakładów humanitarnych oraz zaprosiła kilku obywateli na opiekunów ubogich.

Członkowie sekcyi wyrazili na posiedzeniu tem swoje zdziwienie z powodu artykułu jednego z miejscowych dzienników, jaki się w ostatnich dniach pojawił, a który świadczy o nieznajomości rzeczy i błędnie informuje publiczność, jakoby „żebracy“ otrzymywali stałe pensye z magistratu, a nadto, jakoby istnieli „urzędowi żebracy“, mający swój osobny arkusz w wydziale VI, skoro wprost przeciwnie żebracy wykluczeni są zupełnie od pobierania wsparć, które otrzymują jedynie nie żebrzący ubodzy, popadli skutkiem starości kalectwa lub niezdolności do pracy.

Kronika lwowska. W teatrze wystawiono z powodzeniem „Spuściznę“, znaną sztukę Schnitzlera.

Oświetlenie elektryczne wprowadza we Lwowie w kościele św. Maryi Magdaleny proboszcz tego kościoła ks. Stopczyński, który nadto ma zamiar malować cały kościół i sprawić nowe organy.

Prezes lwowskiej „Harmonii“ ogłasza: Z powodu rozwiązać się mającego Towarzystwa „Harmonii“ zapraszam na walne zgromadzenie, które się odbędzie 20 bm. o godz. 6 po południu w ratuszu.

Lwowski salon sztuk pięknych będzie zamknięty przez kilka dni dla publiczności, a to z powodu urządzenia zapowiedzianej zbiorowej wystawy krakowskiego stow. polskich artystów „Sztuka“.

Ks. dr Zygmunt Lenklewicz, kanonik lwowskiej kapituły rzymsko-katolickiej, zamianowany został członkiem Rady szkolnej krajowej w miejsce ks. dra Bilczewskiego, który zostawszy arcybiskupem, złożył ten obowiązek.

Obsadzenie biskupstwa tarnowskiego. Cesarz zamianował kanonika kapituły lwowskiej ks. dra Leona Wałęgę rzymsko-katolickim biskupem w Tarnowie. Wczoraj przed południem odbył się w wiedeńskiej nuncyaturze proces kanoniczny nowego biskupa.

Niewypłacalność. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność M. Marguliesa w Jaśle i Leona Pfeffera w Tarnopolu.

Odszkodowanie kolejowe. Sprawą odszkodowania przez kolej Wiedeńską osobom poszwankowanym przy strasznym wypadku uderzenia się pociągów pod Warszawą, w lipcu r. z. zwolna załatwiają. Na posiedzeniu Rady zarządzającej kolei Wiedeńskiej d. 7 b. m. przyznano dwa odszkodowania określone drogą porozumienia. Rodzice zabitej panny Gadomskiej wystąpili o sumę rb. 20.000 zaś brat jej p. Gadomski, redaktor „Gazety Polskiej“, mocno potłuczony w czasie wypadku, zażądał odszkodowania rb. 22.400. Żądanie to popierał adwokat przysięgły F. Dębski, teść p. Gadomskiego. Rada zmniejszyła żądane odszkodowanie do rb. 12.000 dla p. Gadomskiego i do rb. 4000 dla rodziców ś. p. Gadomskiej, na co nastąpiła zgoda poszkodowanych.

Olbrzymi wzrost ludności wykazał ostatni spis w powiecie frysztackim na Śląsku. Powiat ten, posiadający bardzo rozwinięty przemysł, miał w roku 1890 tylko 86.675 mieszkańców, obecnie posiada ich 135.000. W Karwinie wzrosła liczba ludności z 7746 na 14.328; w Łazach z 2171 na 5778 (przyrost 270%!); w Michałkowicach z 2889 na 6188; w Orłowej z 3435 na 6663; w Pietrwałdzie z 3994 na 5945; w Polskiej Ostrawie z 13.176 na 18.761; w Pudłowie z 700 na 2334 (230%); w Radwawicach z 2337 na 4880; w Małych Kończycach z 1131 na 3880, w Boguminie-Dworzec z 2146 na 6.000.

W Pradze umarł znany literat i dziennikarz Józef L. Turnowski w 64 roku życia. Był on dawniej artystą dramatycznym, autorem wielu dramatów, pracował w „Narod. List.“, „Pokroku“ i „Hlasie Naroda“, a przez lat kilkanaście był dyrektorem kancelaryi „Ustr. Matice skolska“.

Wspaniała katedra św. Szczepana w Wiedniu, dotychczas jeszcze niedokończona, ma otrzymać obecnie drugą wieżę. Postanowienie to powzięła jednogłośnie Rada miejska na ostatniem posiedzeniu.

Ostatnie chwile Milana. Już o godzinie 3 po południu dnia wczorajszego poczęły występować groźne objawy, zapowiadające, że zbliża się śmierć. Zapad sił był już zupełny, a puls można było zaledwie odczuć. Jak zwykle w podobnych wypadkach, lekarze poili chorego koniakiem, szampanem i czarną kawą, następnie zaś wstrzykiwano eter i kamforę, wszystkie te środki atoli mało skutkowały. Z powodu trudności w oddechaniu posadzono Milana w fotelu, musiano go jednakże prędko przenieść napowrót do łóżka. Wstrzykiwania stosowano w dalszym ciągu. O kwadrans na piątą chory zaczął charczeń, odetchnął potem głęboko, a o godzinie 4 min 20 wyzionął ducha. — Przy łożu umierającego znajdował się były poseł w Wiedniu, Milan Bogiczewicz, obecny poseł Kosta Christicz, hr. Eugeniusz Zichy, kuzyn zmarłego, pułkownik Konstantynowicz, i kilka innych osobistości z poselstwa. Chwilę przed śmiercią nadszedł właśnie dyrektor kancelaryi gabinetowej, Schiessl, aby się dowiedzieć w imieniu cesarza o stanie zdrowia chorego.

Zwłoki eks-króla Milana, zgodnie z wyrażoną przez niego ostatnią wolą, będą przewiezione do Kruszedolu, gdzie pochowane zostaną w klasztorze z honorami, przynależnemi członkowi dynastyi panującej. Cesarz powołał do siebie serbskiego posła Kostę Christicza, celem omówienia ceremonii pogrzebowej w Wiedniu. Cesarz polecił, ażeby pogrzeb Milana odbył się na jego koszt, według ceremoniału dworskiego. — Zwłoki przewiezione będą we czwartek do serbskiego kościoła, poczem w piątek po południu nastąpi eksportacya na dworzec kolei państwowej. Stąd, w myśl ostatniej woli Milana, nastąpi przewiezienie do Kruszedrlu pod Piotrowaradynem.

Wiadomość o śmierci byłego króla nadeszła do konaku w Belgradzie wczoraj o godzinie 4½ po południu. Natychmiast powołano ministrów ze skupczyny, poczem król Aleksander zawiadomił ich o fakcie. Po godzinie 5 powrócili ministrowie, poczem prezydent gabinetu w kilku słowach wspomniał o zasługach Milana. Następnie uchwalono, że zwłoki przewiezione być mają do Belgradu, i że cała skupczyna weźmie udział w pogrzebie. Widocznie w Belgradzie nie wiedziano jeszcze o ostatniej woli zmarłego, co do miejsca wiecznego spoczynku.

Sprawę zabicia kapitana Adamsa przez porucznika Rügera, który, jak nam doniósł wczorajszy telegram, został skazany na 12 lat więzienia, przedstawiają obecnie dzienniki niemieckie w sposób następujący:

W mieście Moerchingen, w Lotaryngii, po obiedzie oficerskim w dniu urodzin cesarskich siedziało kilku starszych oficerów razem, między innymi wyż

szy lekarz sztabowy i brat jego, porucznik Rüger, i prowadzili spokojną rozmowę. Kapitan Adams uległ, jak się zdaje, działaniu wina i zaczął przewracać kieliszki. Lekarz sztabowy przytrzymał mu rękę, a gdy Adams drugą ręką dalej przewracał kieliszki obecnych, przytrzymał mu ją brat lekarza, porucznik Rüger. Trwało to chwilkę, poczem bracia uwolnili rękę kapitana, który atoli wymierzył lekarzowi policzek. Lekarz opuścił salę, po nim również udał się kapitan Adams do domu. Porucznik wziął rewolwer i poszedł do kapitana. Tam już zastał oficerów, którzy przyszli wyzwać Adamsa na pojedynek w imieniu sztabowego lekarza. Gdy kapitan wyszedł do przybyłych, wystrzelił porucznik Rüger do niego i położył go trupem.

Pożar w Baku. Nadchodzące wiadomości o olbrzymim, kilka dni trwającym, pożarze składów naftowych Rotszylda w Baku, o czem donosiliśmy w telegramach, przedstawiają katastrofę w bardzo ponurem świetle. Pierwszy skład, w którym powstał ogień, stał w odległości 100 sążni od szeregu domów, licznie zamieszkałych przez robotników i niższą służbę. Dnia 4 bm. o godzinie 7 wieczorem, silnie kipiąca ropa (mazat) podniosła się i falą wysoką na sążeń rozlała po szosie i ulicy Policyjnej, okrążając spotykane po drodze budynki do wysokości arszyna. Palący się przeto skład stanowił niejako naturalny wulkan, siejący wokół zniszczenie. Obecni świadczą, że w chwili tej do 30 osób, znajdujących się wówczas około składu, poniosło straszną śmierć w jednej chwili. Na nieszczęście, większość kobiet i dzieci znajdowała się w domach i, naturalnie, zginęła w nieopisanych męczarniach.

Na ulicy Policyjnej mieszkańcy wyskakiwali z okien i gorzeli jak pochodnie. Straszna śmierć!

Liczba spalonych zupełnie wynosi przeszło 100, pozostałych zaś przy życiu, lecz popalonych ciężko, 160 osób. Z pod gruzów co chwila wydobywają szczątki trupów. Ruchomości zgorzały do szczętu. Pogorzelców przeprowadzono do jarmarcznych baraków, gdzie udzielana im jest pomoc lekarska.

Wszystkich zadziwia przyczyna wydobycia się ropy ze składu. Mogło się to stać tylko wskutek pompowania wody do składu, która podniosła poziom ropy i dossedłszy do rozpalonych ścian, zamieniła się nagle w parę. Według uporczywych pogłosek, zarządzający składem polecił pompować wodę w celu ochłodzenia masy ropnej, wskutek czego nastąpiło przepełnienie cysterny. Rozporządzenie to jest niepojętem. Do miejsca objętego pożarem przylegało około 20 przewodów kominowych, które pękając, powodowały wytryskiwanie nafty. Kotłownia z maszynistą od pomp, które szybko oddawały naftę, zgorzała pierwsza. Pompy, nie przestając oddawać ropy, zwiększały pożar.

W celu umiejscowienia go przez firmę Rotszylda przysłani byli robotnicy już po przerzuceniu się ognia, lecz w ciągu pierwszej doby pracowało ich zaledwie 30. Przyczyny katastrofy dotąd nie wyjaśniono. Przypuszczać jednak należy, że było nią nieostrożne rzucenie zapałki lub papierosa. Straty nieobliczone.

Edward Bernstein, znany autor dzieł treści ekonomicznej, jeden z najwybitniejszych socyalistów, powrócił z Londynu do Berlina po długoletniej przymusowej nieobecności. Wszystkie procesy, które prokuratorye pruskie przeciwko niemu wznawiały, uległy wreszcie przedawnieniu.

Niebywałe uznanie. Telegramy z Sofii donoszą, że wybory do Sobranja odbyły się w całej Bułgaryi w zupełnym spokoju. Nie ma powodu wątpić o tem, ale zdumienie wywołuje fakt, że opozycya wysłała do prezydenta gabinetu, Petrowa, telegram dziękczynny za „poprawne“ zachowanie się policyi podczas wyborów. Gratulujemy policyi bułgarskiej i stawiamy ją za przykład władzom policyjnym w stronach, które się nazywają „europejskiemi“.

Sztuki piękne w parlamencie. Podczas głosowania na prezydenta Izby oddano jedną kartkę, która bardzo korzystnie wyróżniała się z pośród reszty kartek. Na wszystkich były całkiem zwyczajnie napisane tylko słowa „hrabia Vetter von der Lilie“. Na jednej tylko napisane były słowa: „hrabia Vetter von der“, a obok tego znajdował się wieniec z lilij narysowany przez oddawcę kartki zamiast słowa Lilie. Jak wiadomo, jest lilia emblematem secesyonistów, zachodzi więc pytanie, czy w pośle, który oddał tę kartkę, domyślać się należy tylko secessyonisty malarza, czy też poseł rysownik przy nadającej się okoliczności zaznaczył w przenośni swoje przekonania polityczne, jako secesyonista z jakiegoś parlamentarnego stronnictwa.

Oprócz sztuki malarskiej reprezentowaną jest w parlamencie także sztuka aktorska. Aby uniknąć dwuznaczności dodać jednak wypada, że mowa tu jest o aktorach zapełniających galerye w Izbie posłów. Niebawem ma w Wiedniu być wystawiona sztuka pióra żony jednego z posłów. Tytuł jej na razie trzymany jest w tajemnicy, ale to już wiadomo, że ma w nim być odtworzoną atmosfera panująca w parlamencie. Dla miłości prawdy naturalistycznej, odbywają więc przyszli wykonawcy tej sztuki studya w parlamencie. Złośliwi przewidują z tego powodu zepsucie się aktorów pod względem towarzyskich obyczajów.

Zmarli. Dr Julian Kmicikiewicz, adwokat krajowy, zmarł w Drohobyczu dnia 9 b. m. w 42 r. życia.

Z kalendarza. We środę 13 lutego: Juliana m. i Katarzyny Ryke.; we czwartek 14 lutego: Walentego kapłana m.; w piątek 15 lutego: Faustyna i Jowity m.

Wschód słońca 13 lutego o godzinie 6 minut 56; zachód o godzinie 4 minut 54. Długość dnia godzin 9 min. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 lutego pochmurno i mroźno. Termometr opadł z — 2·3 C. na — 8·8 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 12 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 742·6 mm., termometru — 8·2 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego.

Z bardzo licznej plejady znakomitych polskich śpiewaków, jaka do niedawna świeciła na horyzoncie naszej muzyki, pozostało już tylko kilku w obecnej chwili. Głos śpiewaka bowiem, o ile jest z jednej strony najwdzięczniejszem muzycznem narzędziem, o tyle jest także najmniej trwałem. Ci, których głosem i umiejętnością śpiewania tak jeszcze niedawno zachwycaliśmy się, ustępują jeden za drugim z widowni, a następców niestety nie widać...

Gwiazda Aleksandra Bandrowskiego na szczęście pełnym jeszcze świeci blaskiem. Śmiało rzec można, że dzierży on dziś niepodzielnie berło pierwszeństwa pomiędzy polskimi śpiewakami i dzierży je z niezaprzeczonym dla polskiej sztuki honorem. Skierowawszy talent swój i świetne swoje zasoby wokalne na właściwe pole, odnalazłszy dziedzinę, która pozwoliła warunkom jego indywidualnym dojrzeć i w całej pełni się rozwinąć, zdołał oprzeć swą umiejętność na trwałych podstawach, wyzyskać ją rozumnie i z prawdziwym pożytkiem dla swego talentu i swej artystycznej karyery.

Jako bohaterski tenor opery w Frankfurcie i przedstawiciel partyj Wagnerowskich jest Aleksander Bandrowski w obranej dziedzinie niedoścignionym mistrzem. Potęgą głosu, szlachetnością jego brzmienia, szerokością frazy i zupełnem panowaniem nad partyą, nie dorównywa naszemu śpiewakowi żaden ze współczesnych współzawodników.

Publiczność krakowska spragniona podniosłych estetycznych wrażeń, a tak rzadko mająca sposobność usłyszenia artystów tej, co Bandrowski miary, skwapliwie skorzystała z nadarzonej sposobności i zapełniła doszczętnie widewnię teatru na wczorajszym koncercie swego ulubieńca.

Program był obfity i różnorodny, dający możność ocenienia wszechstronnie bogatego repertoaru i niepowszednich zalet głosu i sposobu interpretacyi artysty. A więc przedewszystkiem był na pierwszem miejscu Wagner, dalej Żeleński, wreszcie Gall i Niewiadomski. Rzadkie to w świecie śpiewaków zjawisko, aby tenor bohaterski był równocześnie znakomitym wykonawcą pieśni. Trzeba do tego istotnie posiąść i opanować wszystkie tajemnice sztuki śpiewania, aby z równą łatwością przerzucać się od wspaniałej modlitwy w „Rienzim“ Wagnera do Serenady Galla, lub od lirycznej pioski Niewiadomskiego do majestatycznego zakończenia Lohengrina. A tem wszystkiem imponował nam wczoraj Bandrowski podbudzając i potęgując zainteresowanie słuchaczów, pojąc ich czarem swego przepięknego głosu i subtelnego cieniowania lub olśniewając potęgą głosu wznoszącego się do najsilniejszych efektów dramatycznych. Natura talentu i warunków Bandrowskiego dziwnie licuje z natchnieniem muzy Wagnera. Śpiewak staje się współpracownikiem genialnego twórcy i wydaje pomysł jego w szacie tak skończenie artystycznej, że wykonaniu temu zgoła nic ze stanowiska krytyki zarzucić nie można. Zalety czysto indywidualne wystąpiły w pełni w traktowaniu pieśni z „Walkyrii“ i opowiadaniu z Lohengrina. Od chwili, kiedyśmy p. Bandrowskiego słyszeli po raz ostatni w Krakowie, a było to, jeśli się nie mylę, przed dwoma laty, interpretacya jego nietylko nie straciła na jasności i wyrazistości, ale zyskała na szlachetności, pewności i artystycznem wykończeniu szczegółów. Nowością i poniekąd niespodzianką dla słuchaczów było wprowadzenie do programu dawno już nie słyszanej ballady „Alpuhara“ z „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego. Majestatyczny ten śpiew, pełen głębokich dramatycznych akcentów, traktowany szeroko i z polotem przypomniał nam piękne dzieło znakomitego kompozytora, a śpiewakowi dał pole do popisania się szerokiem traktowaniem stylowej aryi. Miłem urozmaiceniem koncertu była część druga z pieśniami Galla i Niewiadomskiego. Piosnkę „Gdybym był młodszym dziewczyno“, odśpiewał p. Bandrowski z takim wdziękiem, z taką precyzyą, że z błahej wartości drobiazgu uczynił rzecz prawdziwie artystyczną. Jasna i wyraźna, a bardzo staranna dykcya, stanowi także niemałą zaletę p. Bandrowskiego i dopomaga do spotęgowenia artystycznego wrażenia. Dyskretny i ładnie cieniowany akompaniament fortepianowy utalentowanego pianisty-amatora dra Schenka uwydatnił wszystkie zalety wykonania i finezyę w traktowaniu pieśni przez koncertanta.

Orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka dopełniła artystycznego programu wykonaniem uwertury z „Ruy Blasa“ Mendelsona, oraz „Suity“ Moszkowskiego, wykazując zarówno w solowym swym popisie, jak i w akompaniamencie do Wagnera wielką staranność i poprawność.

Publiczność zapełniająca teatr nie szczędziła koncertantowi objawów gorącego uznania, darząc go oklaskami i pięknym wieńcem. *W. Pr.*

Ostatnie wiadomości.

— Z austryackiej Rady państwa. Wczoraj odbyła Izba panów krótkie posiedzenie, na którem wciągnięto do protokołu pismo rządu, donoszące o morganatycznem małżeństwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este.

Wczoraj także odbyła się konferencya przełożonych klubów Izby poselskiej, celem ostatecznego klucza do wyborów komisyjnych. W sprawie tej przyszło rzeczywiście do porozumienia i wybory komisyj odbywać się powinny bez starć i nieporozumienia. Koło polskie i klub czeski otrzymały prawo mianowania największej liczby członków.

Klub czeski zwrócił się także do Kaicla i ofiarował mu godność prezesa klubu. Kaicl jednak godności tej nie przyjął.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 12 lutego. Dziś zmarł tu Apolinary Stokowski, człowiek bardzo zasłużony, gorący patryota, żołnierz z r. 1831. Był emerytowanym sekretarzem Towarzystwa kredytowego ziemskiego i przez długie lata radnym miasta Lwowa. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek o 3 po południu.

Jedno z pism doniosło dziś rano, jakoby członek Izby panów hr. Siemieński-Lewicki umarł. Wiadomość ta nie sprawdziła się i jak z Chorostkowa telegrafują, hr. Siemieński jeszcze żyje, aczkolwiek stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Wydział krajowy zamianował koncepistę biura kolejowego, Bolesława Czołowskiego, adjunktem konceptowym „extra statum“.

Wczoraj wieczorem uwięziono b. dyrektora lwowskiej reprezentacyi „Unio catholica“ Thumena. Gdy do niego przybył komisarz policyi i chciał go uwięzić, Thumen stawił silny opór; rozmyślił się jednak wkrótce i pojechał z komisarzem do zakładu karnego. Tam twierdząc, że jest emerytowanym urzędnikiem ministeryalnym (czego zresztą nie sprawdzono), prosił, aby mu pozwolono przespać się w kancelaryi więziennej, bo spodziewa się, że w przeciągu godzin 12 będzie puszczony na wolność. Prośbie odmówiono.

Dziś po południu rozpoczęło się walne zgromadzenie członków „Związku hodowców bydła“, stowarzyszenia, zostającego w likwidacyi.

Tarnów, 12 lutego. W zamiarze samobójczym strzelił do siebie kadet 57 pułku piechoty, Horak. Z potrzaskaną szczęką odwieziono go do szpitala garnizonowego.

Wiedeń, 12 lutego. „Polit. Corresp.“ donosi z Petersburga, że generał-gubernator Dragomirow ogłosił w Kijowie mały stan oblężenia. (Zapewnie z powodu zaburzeń studenckich. Przyp. red.)

Sofia, 12 lutego. Przebieg tyfusu następcy tronu ks. Borysa jest normalny.

Sofia, 12 lutego. Podczas wyborów do sobrania wybrano 58 zwolenników rządu, 31 zwolenników Cankowa, 27 demokratów, 23 zwolenników Stoiłowa, 13 agraryuszów i 5 zwolenników Radosławowa. W trzech okręgach nastąpi wybór ściślejszy. Miarodajne koła uważają rozwiązanie sobrania za nieuniknione, gdyż ugrupowanie stronnictw wyklucza utworzenie większości parlamentarnej.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytał prezydent Vetter pismo prezydenta ministrów w sprawie inartykulacyi przysięgi arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Prezydent zaznacza, że pismo to złożonem będzie do archiwum i sądzi, że będzie wyrazem całej Izby, jeżeli złoży arcyksięciu życzenia wszelkich pomyślności (oklaski).

Dr Gross wskazuje na ważność sprawy, domaga się, aby sprawę inartykulacyi przysięgi odesłać do komisyi z 37 członków złożonej, z żądaniem, aby w najkrótszym czasie złożyła sprawozdanie.

Dr Kramarz imieniem wszystkich posłów czeskich podnosi, że na podstawie sankcyi pragmatycznej, dyplomu październikowego i § 11. ustawy zasadniczej z r. 1864, sprawa ta nie należy do kompetencyi parlamentu; ponieważ dotyczy ona następstwa tronu w krajach korony czeskiej, decydować o niej powinien tylko Sejm czeski. Dlatego czescy posłowie uważają tę sprawę jako nie przedłożoną w właściwem ciele prawodawczem. (Oklaski u Czechów, protesty na lewicy). Wypowiadając życzenia szczęścia dla arcyksięcia, posłowie czescy nie mogą głosować za wnioskiem dra Grossa, ani za żadnym innym.

Głosy u Schoenererowców: Hinaus! nach Prag! Auf Nimmerwiederschen!

Gloeckner do Kramarza: Pan chcesz zostać ministrem!

Czesi i posłowie dalmatyńscy wychodzą. — Fressl (socyalista czeski) wychodząc woła: Utopcie to teraz w przedlitawskim sosie!

Wniosek Grossa uchwalono. Prezydent komunikuje, że wybór komisyi postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Jaworski zgłasza wniosek nagły, aby w odpowiedzi na mowę tronową wypracować adres i w tym celu wybrać komisyę z 48 członków złożoną.

Dr Pacak zgłasza podobny wniosek.

Pernerstorfer żąda otwarcia rozprawy nad mową tronową.

Następnie odczytano zgłoszone pisma, interpelacye i wnioski. Placzek domaga się, aby natychmiast przystąpiono do pierwszego czytania przedłożeń rządu. Przedłożenia dziś zgłoszone, dotyczą budżetu, ustawy o poborze rekruta, ustawy o kasach sierocych, przedłożeń kolejowych i ustawy wódczanej.

Ustawa kolejowa dotyczy budowy kilku nowych linij kolejowych, między innemi Lwów—Sambor, Przeworsk — Rozwadów — Chodorów, Chodorów—Podwysokie, Halicz—Ostrów, Stanisławów—Woronienka. Ustawa o podatku wódczanym wogóle nie różni się od ustawy, przedłożonej swego czasu sejmom krajowym. Pewne zmiany zaszły tylko w stosunku do Styryi, Krainy i Karyntyi, które to kraje według pierwotnego projektu byłyby straciły, a teraz dostaną odszkodowanie w łącznej sumie około 830.000 koron. Ustawa ta ma obowiązywać do r. 1909.

Wiedeń, 12 lutego. Dziś przedłożono Izbie kontygent rekrutów, wynoszący 59.211 ludzi dla wojska i wojennej marynarki, a 10.000 dla obrony krajowej.

Deklaracya prezydenta ministrów.

Po odczytaniu wpływów zabrał głos prezydent ministrów Koerber i zaznaczył, że wystąpić musi przeciw rozsiewaniu pogłosek, jakoby rząd żywił jakieś ukryte cele; stanowisko rządu będzie zupełnie jasnem i stanowczem. Rząd nie chce żądać tylko wyboru do delegacyj i komisyi kwotowej, lecz pragnie i jest gotów przystąpić do pracy, czego dał dowody, zgłaszając szereg przedłożeń. Rząd wierzy w ochotę Izby do pracy i spodziewa się, że teraz — gdy od lat kilku nie uchwalono budżetu — Izba przystąpi do obrad budżetowych i do narad nad sprawami, dotyczącemi inwestycyj i interesów rolniczych. Tu należy ustawa o podwyższeniu podatku od wódki, ustawa o poborze rekruta, rzecz związana z ściśle oznaczonym terminem. Nie chcemy obracać się w biurokratycznem kole, nic innego nie pragniemy nad podjęcie na nowo parlamentarnej pracy. Chcemy wskazać drogę, po której iść trzeba. (Oklaski).

Wywód finansowy ministra skarbu.

Następnie zabrał głos minister skarbu Böhm-Bawerk i w dwugodzinnej mowie uzasadniał i wyjaśniał gospodarkę finansową państwa w zgłoszonem przez siebie przedłożeniu budżetowem. (Patrz artykuł p. t. „Preliminarz budżetowy“).

Koniec posiedzenia.

Po exposé ministra skarbu Boehm-Bawerka przystąpiono do wyborów komisyjnych.

Następnie p. Schoenerer wystosował zapytanie do prezydenta, czy na przyszłość myśli wystąpić przeciw tego rodzaju grubym nietaktom ze strony rządu, jak dzisiejszy, że dr. Koerber podyktował parlamentowi porządek pracy. Ułożenie programu pracy, zdaniem mowcy, powinno być rzeczą prezydenta w porozumieniu z Izbą.

Podczas przemowy Schoenerera min. dr. Koerber konferował żywo z min. Wittekiem, czy odpowiedzieć imieniem rządu na to zapytanie, zgodzono się jednak, aby poprzestać na odpowiedzi prezydenta hr. Vettera, który oświadczył, że przemowa dra Koerbera zawierała tylko życzenia rządu, ale nie była wcale narzucaniem Izbie programu pracy.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne jutro.

Z klubów.

Wiedeń, 12 lutego. Przewodniczący klubów lewicy zbierają się dziś po południu na naradę nad zastrzeżeniami prawnemi, złożonemi przez posłów czeskich.

Praga, 12 lutego. „Politik“ donosi, że klub kroacko-słoweński postanowił nie łączyć się z Rusinami odcienia Barwińskieho, ale popierać wszystkie ich żądania w Izbie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 12 lutego. Na posiedzeniu Koła polskiego, które odbyło się dziś przed posiedzeniem Izby poselskiej, oświadczył minister Piętak, w odpowiedzi na interpelacyę Potoczka, że rząd, stosownie do Rady szkolnej, ma zamiar przedewszystkiem założyć seminaryum męskie w Białej, a potem dopiero w Starym Sączu. Sprawę tę odesłano do komisyi inicyatywy.

Podniesiono z licznych stron zarzuty przeciw wojskowości, że nie chce kupować koni włościańskich. P. Rotter domagał się ulg przy przenoszeniu własności nieruchomej.

Rozwinęła się potem dyskusya nad tem, czy Koło głosować ma w Izbie nad jawnością komisyi legitymacyjnej. Przeciw głosom Górskiego i Dawida Abrahamowicza uchwalono głosować za jawnością tej komisyi.

Nastąpiły wybory. Do komisyi dla nietykalności poselskiej weszli: Eug. Abrahamowicz, Gizowski, Sozański, Jabłoński i Grek. Do komisyi legitymacyjnej: Byk, Królikowski, Gizowski, Sapieha, Garapich, Binder i Roszkowski. Do komisyi petycyjnej: ks. Wlazowski, Błażowski, Mernnowicz, Potoczek, Doboszyński, Michejda i Tyszkowski.

Demonstracye czeskich socyalistów.

Wiedeń, 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu czescy socyaliści urządzili znowu małą awanturkę. Mianowicie w ciągu exposé ministra skarbu Boehm-Bawerka, Klofacz począł wołać: „Ależ to czysta mowa obstrukcyjna! Skończże już pan!“ Kolega zaś Klofacza Fresl dodał: „Dosyć, już dosyć! Poco tyle gadania? Powiedzcie krótko, że chcecie nas okraść i koniec!“

Przed pogrzebem Milana.

Wiedeń, 12 lutego. Co do kwestyi pochowania zwłok Milana w klasztorze w Kruszedolu, to niema w tym względzie żadnej wyraźnej klauzuli w jego testamencie. Wyraził tylko wolę, aby pochowano go w jednym z serbskich klasztorów na terytoryum austro-węgierskiem. Cesarz zaś austryacki zarządził, aby pogrzeb odbył się w Kruszedol. W tym względzie jednak nie zapadła jeszcze stanowcza decyzya, król Aleksander bowiem życzy sobie, aby pogrzeb odbył się w Belgradzie.

Wiedeń 12 lutego. Nad zwłokami Milana w Wiedniu odprawionym będzie pogrzebowy obchód z ceremoniałem dworskim. Zarządzenia w tym względzie wydano prowizorycznie, czekają bowiem wiadomości z Belgradu. Co do dnia i godziny, to oznaczono ku temu piątek 15 b. m., godzina 4 popołudniu. Stoi temu na przeszkodzie święto prawosławne M. B. Gromnicznej, które przypada na piątek, w czasie którego wszelkie uroczystości pogrzebowe są wykluczone.

Budapeszt, 12 lutego. Prezydent ministrów Szell, dowiedziawszy się o życzeniu Milana, aby go pochowano w Serbii węgierskiej zarządził co konieczne ku temu.

Powodzenie hr. Gołuchowskiego.

Berlin, 12 lutego. Tutejsza „Post“ ogłosiła p. t. „Cicha akcya pokojowa hr. Gołuchowskiego“ nadesłany jej z Wiednia artykuł, w którym stwierdza, że hr. Gołuchowski zajął się w ostatnich czasach usunięciem pewnego naprężenia pomiędzy Rumunią a Grecyą. „Na ostatnim balu dworskim — kończy autor artykułu — mogła jedna z najbardziej wpływowych w państwie osobistości usłyszeć od ambasadora greckiego, p. Manosa, że dzięki przychylnej uczynności Austro-Węgier, zdołano w Atenach i Bukareszcie zainaugurować politykę dobrej woli i przyjaznego usposobienia i że nastąpiło poważne zbliżenie wzajemne obu gabinetów, co może tylko być korzystnem dla obopólnych interesów. Wszyscy przyjaciele pokoju na półwyspie Bałkańskim muszą uczuwać wdzięczność dla hr. Gołuchowskiego za tę akcyę, która odbyła się w cichości“.

O cenę zboża.

Berlin, 12 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się generalne zgromadzenie związku rolniczego. Związek liczy obecnie 232.000 członków. Uchwalono domagać się, aby przy zawarciu traktatów handlowych cła zbożowe były tak wysokie, by ceny zboża w Niemczech dosięgły co najmniej tej wysokości, jaką posiadały w dwudziestoleciu pomiędzy rokiem 1870 a 1890.

Równocześnie posłowie socyalno-demokratyczni z parlamentu niemieckiego wydali odezwę do „pracującej u warsztatu“ ludności, ażeby podniosła protest przeciwko podniesieniu ceł od zboża masowemi petycyami, zaopatrzonemi w miliony podpisów.

Tajemniczy protest.

Londyn, 12 lutego. W nocy, z d. 22 na 23 stycznia znaleziono na portalu pałacu St. James, na kratowej bramie Guildhall, tudzież na murze kościoła St. Alban plakaty następującej treści: „Ponieważ Alberd Edward, książe sasko-kobursko-gotajski przywłaszczył sobie tron, jako następca zmarłej właścicielki jego, protestujemy niniejszem i oświadczamy, że korona angielska należy prawnie do królowej Maryi IV, którą oby Bóg ochraniał“.

Wspomnianą w tym proteście królową Maryą jest arcyksiężniczka austryacka, Marya Teresa Este-Modena, żona księcia bawarskiego Ludwika. Policya usunęła plakaty, które nie miały podpisów. Podejrzenie o autorstwo padło na „ligę Jakobitów“, która atoli energicznie zastrzegła się przeciwko takiemu posądzeniu.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt, 12 lutego. Zaburzenia trwają dalej. Na jednej z ulic demonstranci obrzucili kamieniami policyę, która dała ognia i wielu raniła.

Saragossa, 12 lutego. Również i tu odbyły się demonstracye. Demonstranci, niosący chorągiew republikańską strzelali do żandarmeryi, która również odpowiedziała strzałami. Jeden urzędnik policyjny i wielu demonstrantów jest rannych. Tłum powitał generała Borero okrzykami: „Niech żyje republikański generał!“ Również w Walencyi i Barcelonie przyszło do zaburzeń.

Walencya, 12 lutego. Tłum manifestantów pod wodzą deputowanego Haneza udał się pod klasztor, a oblawszy ściany naftą, usiłował podpalić zabudowania. Żandarmerya przeszkodziła zamachowi. W seminaryum duchownem powybijano wszystkie szyby.

Wojna w Afryce połudn. — Krüger.

Londyn, 12 lutego. Z Kapsztadu donoszą, że na północy w Transwaalu krajowcy powstali przeciw Boërom.

St. Helena, 12 lutego. Pięciu Boërów zamierzało umknąć z wyspy i w tym celu przygotowało sobie łódź rybacką. Zamiar ich jednak odkryto i udaremniono w ten sposób, że im zabrano wiosła. Wszystkich pięciu ujęto ponownie i osadzono w więzieniu.

Kapsztad, 12 lutego. Rząd postanowił zawiadomić obce państwa, że port kapsztadzki jest zadżumiony. Wydarzyły się trzy nowe wypadki zachorowania na dżumę. Ustawiono prowizoryczne lazarety dla zadżumionych.

Granada, 12 lutego. Demonstranci przeciągali ulicami wołając: „Niech żyje wolność“. „Precz z Jezuitami“. Klasztor Jezuitów obrzucono kamieniami. Z wnętrza klasztoru padł w tłumy strzał. Prefekt wtargnął do klasztoru i po chwili oznajmił, że to strzelił żandarm, znajdujący się w klasztorze. Tłumy szykowały się do szturmu na klasztor, ale je odparto.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 lutego 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	118	30
4% „ „ koronowa	98	20
4% „ węgierska złota	118	30
4% „ „ koronowa	93	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	1685	—
„ kredytowe	672	75
Londyn	240	65
Marki	117	47½
20-to Markówki	23	51
20-to Frankówki	19	12
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	166	50
Losy tureckie	107	75
Akcye Anglobanku	271	—
„ Unionbanku	541	—
„ Bankverein	471	—
„ Laenderbanku	415	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	538	—
„ „ Południowej	108	50
„ „ Elbethal	471	—
„ „ Nordbahu	6285	—
„ „ Staatsbahu	670	50
„ „ Alpine	435	50
„ Tureckie Tabaczne	295	—
Ruble	253	50

Berlin, 12 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	20
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	211	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 12 lutego 1901.

Spirytus gotowy	39	40
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	77
Zyto (na wiosnę)	7	78
Kukurudza	5	49
Owies (na wiosnę)	6	64

L. 306. 551 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1000 koron.

Chcący uzyskać tę posadę, muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki po myśli ustawy z dnia 2go lutego 1891 r. D. u. kr. Nr. 17:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, otrzymany na jednym z uniwersytetów austryackich;
3) najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim;
4) nieskazitelny charakter;
5) znajomość języków krajowych.

Między kandydatami otrzymają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Dostateczną fizyczną zdatność starającego się o tę posadę, należy udowodnić świadectwem c. k. lekarza powiatowego, lub też świadectwem lekarskim potwierdzonym przez c. k. lekarza powiatowego.

Po upływie jednego roku orzeknie Rada miejska, czy posada ta ma być stale nadaną.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się **do 15go marca 1901 r.**

Z Magistratu miasta Wadowic,
dnia 5 lutego 1901 r.
Za burmistrza: T. Nartowski.

LICYTACYA.

Z mocy uchwały c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z d. 25 stycznia do L. E. XIII. 3579/1 odbędzie się w dniu **14ym lutego 1901 r.** tj. we czwartek przyszłego tygodnia **o godz. 11ej przed południem w Krakowie przy ul. Wolskiej w domu Nr. 13**

publiczna licytacya

sprzętów domowych i mebli,

i tamże w mieszkaniu do oglądnięcia między 10—11 godz. pozostających, na którą to licytacyę chęć kupna mających zaprasza się. 543 3 0

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Jarosławia poszukuje **sekretarza** z 3 egzaminami prawniczemi.

Płaca 2400 koron i 2 pięciolecia po 240 koron.

Bliższe warunki w biurze Magistratu. 541 3 3

Starzec 75-letni

Jan Grąbczewski, uczestnik **powstania z r. 1863**, który przebył **na wygnaniu w Syberyi 33 lat**, pozostaje bez środków do życia. Uprasza najpokorniej szlachetne serca o łaskawe wsparcie, za które składa „Bóg zapłać.“ Łask. datki przyjmuje Administracya naszego dziennika. 519 3 4

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski